

# UTRWALONY KULTUROWO OBRAZ OJCA JAKO WYZWANIE EDUKACYJNE



*Dr Anna Różyło – KUL STALOWA WOLA*

Ur. w 1969 r. w Łodzi. Ukończyła studia polonistyczne i religioznawcze na UJ, doktorat z zakresu językoznawstwa obroniła na UMCS, autorka kilkunastu artykułów i książki oraz redaktor tomów pokonferencyjnych skoncentrowanych na problematyce językowego obrazu świata i semantyki religijnej; inicjatorka i organizatorka cyklu interdyscyplinarnych konferencji poświęconych konceptualizacji pojęć religijnych w różnych językach i odmianach języka. Zainteresowania naukowe dotyczą zwłaszcza: problematyki JOS, pragmatycznych aspektów języka (j. mediów, reklamy i polityki), semantyki religijnej i międzykulturowej.

*„Język jest najlepszym przewodnikiem po kulturze”*

*Sapir*

*„Człowiek dźwiga ten złoty łańcuch  
- nie może się nigdy wyrwać  
z jarzma swojego języka”*

*F. Młynarski*

Używanie języka jest jedną z cech wyróżniających człowieka spośród innych istot żywych. Każdy język ludzki jest dwuklasowy, tzn. zawiera leksykę i gramatykę, czyli zestaw słów i reguły ich łączenia w całości wyższego rzędu. W ten sposób język „udostępnia” nam przeszłość i przyszłość, tzn. m. in., że pozwala nam przenosić się myślą do zdarzeń minionych i dokonywać ich reinterpretacji oraz myśleć (i w myślach współdecydować!) o stanach, które jeszcze nie zaistniały<sup>1</sup>. Toteż język jest, oczywiście, narzędziem komunikacji, ale jest także niezastąpionym narzędziem refleksji, umożliwiającym człowiekowi wgląd w siebie i interpretację otaczającego świata.

Warto się chwilę zatrzymać nad tym ostatnim pojęciem: interpretacja świata. Użytkownicy języka na ogół nie zdają sobie sprawy, że język, każdy język, jest interpretacją świata, w dodatku każdy język inaczej interpretuje rzeczywistość, i dotyczy to nawet najbardziej „obiektywnych” elementów rzeczywistości, różnice te widać także między językami, których użytkownicy żyją w identycznych środowiskach przyrodniczych, nasilają się natomiast tym bardziej, im większe są różnice między sferami rzeczywistości ważnymi dla codziennego życia mówiących<sup>2</sup>. W języku bowiem zawarta jest wiedza wspólna i oczywista dla wszystkich użytkowników tego języ-

<sup>1</sup> Badacze kodów językowych podkreślają, że właśnie rozbudowana gramatyka wyróżnia języki ludzkie spośród innych kodów („języków”), za pomocą których komunikują się zwierzęta. Pszczoły czy małpy są w stanie przekazać informację, o tym, co tu i teraz, natomiast nie mogą wyrazić zdarzeń przeszłych, przyszłych czy hipotetycznych.

<sup>2</sup> Bardzo interesująco o różnicach w postrzeganiu świata w różnych językach pisze w swoich pracach Anna Wierzbicka. Wspomina się też o nich właściwie w większości prac poświęconych problematyce

ka<sup>3</sup>. Na początku naszego wieku badania prowadzone wśród Indian amerykańskich pozwoliły antropologom sformułować bardzo ważną regułę nazywaną hipotezą Sapira-Whorfa, w myśl której „język jest czynnikiem kształtującym wyobrażenia ludzi o świecie: język danej społeczności organizuje jej kulturę, ponieważ klasyfikuje i porządkuje wyrażenia ludzi odbierane ze świata, ustrukturuując niejako konkretną rzeczywistość”<sup>4</sup>. Sapir twierdzi wręcz, że język jest „najlepszym przewodnikiem” po danej kulturze. W latach 60 XXw. natomiast Lakoff i Johnson opublikowali swą klasyczną już książkę „Metafory w naszym życiu”, w której w przekonujący sposób wykazali, że na to, jak o czymś myślimy i jak się wobec tego zachowujemy, wpływają nie tyle obiektywne cechy jakiegoś zjawiska, ile przede wszystkim sposób, w jaki o czymś mówimy.

Skoro język ma tak wielki wpływ i na myślenie posługujących się nim ludzi, i nawet na sposób, w jaki odczuwają rzeczywistość, warto zapytać: jaki jest obraz mężczyzny–rodzica w polszczyźnie, co o nim wiemy<sup>5</sup>?

językowego obrazu świata. Obszerną bibliografię i syntetyczne zestawienie najważniejszych przykładów podaje w: A. Różyło, Dzień, noc i inne pory doby – studium porównawcze polszczyzny ogólnej i poezji Haliny Poświatowskiej, Sandomierz 2004.

<sup>3</sup> Najlepiej przekonuje o tym przykład susła. Wszyscy mówiący po polsku wiedzą, że śpi, choć niewielu w ogóle wie, jak on wygląda. W języku jest bowiem utrwalona fraza: *śpi jak susel* – i dla Polaków *susel* jest wzorem śpiocha.

<sup>4</sup> Por. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1993, s. 209

<sup>5</sup> Zgodnie z metodologią badań językowego obrazu świata, aby odtworzyć całościowy obraz semantyczny jakiegoś słowa należy wziąć pod uwagę znaczenia wszystkich jego derywatów semantycznych, słowotwórczych i związków frazeologicznych z danym słowem, a w dalszej kolejności: przysłowia i inne utrwalone frazy z nim oraz wyrazy bliskoznaczne a także antonimy tego słowa (por. np. A. Różyło, op. cit.). Ponieważ jednak celem tego artykułu jest nie tyle szczegółowe odtworzenie obrazu semantycznego wyrazów *ojciec* i *tata* w polszczyźnie, ile klarowne ujęcie dominujących w nich, powtarzalnych cech, które mają największy wpływ na utrwalony w polszczyźnie obraz rodzica–mężczyzny, w dalszym opisie analizie poddaje jedynie najważniejsze poświadczenia. Podczas przygotowywania tego artykułu autorka poddała analizie cały materiał językowy.

<sup>6</sup> Badania prof. T. Hovorun dotyczące postaw rodzicielskich ojców na Ukrainie przedstawione podczas konferencji „Ojcostwo wczoraj i dziś”, Stalowa Wola, 6.04.2011 wykazały, że zdecydowana większość ojców pragnęłaby bliskich, partnerskich stosunków ze swoimi nastoletnimi dziećmi, większość z nich jed-

Przyjrzyjmy się najpierw jego nazwom, już one bowiem mówią o konceptualizacji (a więc o sposobach postrzegania najważniejszych cech obiektu). Oczywiście podstawową nazwą mężczyzny–rodzica jest *ojciec*, obok niego jednak także: *tata/tato* i ich liczne zdrobnienia, dziś już przestarzałe: *papa* (z ironicznym współcześnie: *papcio*) oraz odnoszone do ojca: *stary, wawniak* – określenia podkreślające „niedzi siejszość” poglądów rodzica.

Warto jeszcze wspomnieć o zaimku trzeciej osoby: *on*. W wypowiedziach zbuntowanych nastolatków funkcjonuje *on* nie tylko jako stylistyczny zamiennik słowa *ojciec* czy *tata*, które pojawiło się wcześniej w tekście, ale wypowiedzane z wyrzutem i dystansem staje się formą odsuwania czy wręcz (czasowego) wykluczania ojca z bliskich relacji, por.: *on nie będzie mi mówił, co mam robić!* Samo w sobie mówienie o osobie obecnej przy użyciu zaimka trzeciej osoby, a więc jak o kimś nieobecnym, jest niegrzeczne. Tak częste używanie formy *on* o ojcu trafnie jednak oddaje jego często spotykaną<sup>6</sup> mentalną nieobecność.

Według słownika etymologicznego Kurbaczowej<sup>7</sup> „Ojciec to wyraz należący do podstawowego słownictwa rodzinnego i mający odpowiedniki w wielu językach świata, oznacza „mężczyznę, który ma własne dziecko.(...)Najprawdopodobniej wszędzie też powstawał w podobny sposób – jako nazwa onomatopeiczna, ukształtowana na podstawie dźwięków artykułowanych przez niemowlęta. W przeciwieństwie jednak do uniwersalnego *ma-*, które stało się podstawą wszystkich nazw „rodzicielski”, nazwy rodzica były tworzone – nawet w obrębie tego samego języka – od różnych sylab, np. w języku pol. od *ot*, *ta*, co w rozwoju historycznym doprowadziło do powstania współczesnych form *ojciec*, *tata*. W innych językach artykulacja niemowlęcia była identyfikowana z sylabami *at*, *ta*, *ab*, *ba*, *ap*, *pa*, stąd np. hebr. *abba*, łac. *atta*, *tata*, ang. *dad*, *dadde*, niem. *Tatta*, *Papa*.” Współcześnie „jesteśmy świadkami wycofywania się wyrazu ojciec jako terminu rodzinnego; dzieci nie zwracają się do swego rodzica w formie *ojcze* (żywiej tylko w modlitwie *Ojcze nasz* oraz w odniesieniu do księży zakonnych); używanie w tej funkcji formy mianownika *ojciec* jest odczuwane jako niegrzeczne, *naganne*”.

Słowo *ojciec* tworzy bardzo rozbudowaną rodzinę wyrazów, a sama forma *ojciec* jest wieloznaczna. *Ojciec* bowiem to przede wszystkim ‘mężczyzna mający dziecko’. Ale *ojcem* nazywa się również ‘samca zwierząt mającego potomstwo’, ‘twórcę, wynalazcę czegoś’, por. *ojciec literatury polskiej*, *ojciec ekspresjonizmu*, w tych przykładach *ojciec* oznacza tyle, co ‘dający początek, zapoczątkowujący istnienie czegoś’. Wydaje się, że komponent ‘zapoczątkowujący istnienie’

jest też obecny w znaczeniu wyrazu *ojciec* w nazwie *Bóg Ojciec* ‘pierwsza osoba Trójcy Świętej’. W chrześcijaństwie jest on uważany nie tylko za stwórcę, ale też najlepszego opiekuna i sędziego – wyraźny zatem jest komponent ‘związany z odpowiedzialnością’. Słowo *ojciec* oznacza też zakonnika po święceniach, w polszczyźnie funkcjonują również określenia: *ojciec narodu* ‘mąż opatrnościowy’ i *Ojciec święty* ‘papież’ – w tych przykładach decydującym komponentem znaczenia wydają się ‘powaga’ i ‘odpowiedzialność’, nazywane nimi osoby nie dają bowiem życia żadnym zależnym od nich ludziom, ale raczej sprawują nad nimi ojcowską niejako opiekę.

Wyraz *ojciec* jest też formą poufalego zwracania się do męża (analogicznie mężowie zwracają się do swych żon *matka*, np. w zdaniach *Matka, kiedy będzie kolacja?*) Poświadczą to, jak bardzo małżonkowie postrzegają siebie nawzajem przez pryzmat swych ról rodzicielskich. W języku znaczące są też wyodrębnione znaczenia użycie wyrazu *ojciec* w liczbie mnogiej. *Ojcowie* oznaczają bądź ‘przodków’, bądź ‘ojca i matkę’ – przykłady te w równym stopniu poświadczają poczucie więzi rodzinnej i męskocentryzm języka. Spotykamy dziś także używane w znaczeniu ironicznym określenie *ojcowie miasta*, nazywające zbiorczo wszystkich rządzących miastem, nawet wtedy, gdy znajdują się wśród nich kobiety.

Na obraz *ojca* w polszczyźnie mają też wpływ znaczenia licznych derywatów tego słowa. Przymiotnik *ojcowski* o znaczeniu ‘związany z ojcem, pochodzący od ojca’ występuje w utrwalonych frazach: *ojcowska miłość*, *czułość*, *dobroć*, *ojcowska troskliwość* ale też *ojcowska wola* i *ojcowska surowość*. Po

nak zarazem deklaruje, że nieczęsto rozmawia ze swoimi dziećmi oraz że podczas tych rozmów częściej nakazuje im coś, niż ich wysłuchuje. Jednocześnie ci sami ojcowie deklarują, że często czują się osamotnieni lub niezrozumiani w rodzinie.

<sup>7</sup> K. Długosz-Kurbaczowa, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 2005, s. 376-377.

ojcowsku można w polszczyźnie *opiekować się* lub *upominać*, tzn. ‘z poczuciem władzy i miłością’. Derywaty rzeczownikowe to: *ojcostwo* ‘bycie ojcem’, *ojcowizna* ‘dziedzictwo po ojcu’ (w przeszłości istniały także formy: *dziadkowizna* ‘dziedzictwo po dziadku’ i *matczyzna* ‘dziedzictwo po matce’ – utrzymanie się tylko formy *ojcowizna* świadczy o decydującej roli ojca w dysponowaniu majątkiem i materialnym zabezpieczeniu bytu dzieci). *Ojczym* dziś oznacza męża matki, który pełni funkcje ojcowskie wobec dziecka, którego nie począł, natomiast dawniej był tak nazywany najstarszy syn po śmierci ojca, bowiem to na niego spadały obowiązki ojcowskie, zatem *ojcował* ‘występował w roli ojca’. Bardzo ważnym kulturowo derywatem od *ojca* jest wyraz *ojczyzna*, który sam tworzy bogatą rodzinę słowotwórczą<sup>8</sup>. Warto podkreślić, że o ile *ojcowizna* oznaczała wyłącznie dziedzictwo materialne, o tyle w pojęciu *ojczyzny* najważniejszym komponentem wydaje się dziedzictwo kulturowe, duchowe, a dopiero w następnej kolejności materialne.

Przyjrzyjmy się teraz, jakie cechy ojca są szczególnie eksponowane w przysłowiaach. *Wykapany ojciec, jakby go natura ojcu z twarzy wypruła*, podkreślają podobieństwo fizyczne, natomiast *jaka woda, taki młyn, jaki ojciec, taki syn*, bądź *jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn* ujmują podobieństwo w zachowaniu. Zauważmy, że zarówno formy *ojca dobrego* *dobry syn*, *ojca złego* *zły syn* jak i *ojca dobrego* *zły syn* wykorzystują to samo założenie wyrażone w znanym przysłowiu *niedaleko pada jabłko od jabłoni* – dlatego właśnie forma *ojca złego* *dobry syn* wyraża zaskoczenie, nazywa pewien wyjątek od reguły. Przysłowie *jak ojce golce*,

*to dzieci złodzieje* wyraża wręcz przekonanie o determinującej roli rodziców dla jakości życia dzieci.

*Ojciec* łączony jest też w przysłowiaach z finansami, np. *do ojca po grosz, do matki po koszulę*, choć głównie podkreśla się nieodpowiedzialność dzieci wobec dorobku rodziców: *niedługo trwało, co się po ojcu zostało; ojciec ścisnął, a syn rozrzucił*. Bardzo wiele przysłów mówi o szacunku wobec ojca np. *źle tam, gdzie pan ojciec za piecem, a pan syn za stołem*. Według mądrości ludowej ojcu należy się szacunek już z tej racji, że jest ojcem. *Co ojciec powie – to święte; słowo ojcowskie – święte; słowo ojcowskie – słowo Boże; słuchaj ojca, matki, da Bóg i dostatki; Bóg się takim brzydzi, kto się ojca wstydzi; Jak ty z ojcem, tak syn z tobą postąpi; Jaki kto z ojcem, taki i z ojczyzną*. Jak widać z powyższych przysłów nakaz szacunku wobec ojca jest wzmocniony sankcją boską. Ojciec wcale nie musi być dobry, wystarczy, że jest dany przez Boga. Tym niemniej na podstawie przysłów można wskazać wiele pozytywnych cech ojca, np. mądrość życiową: *lepiej wie ojciec, co pożytek wzniesi, niżli dzieci*, zapewnianie bezpieczeństwa: *jak u ojca ‘dobrze, bezpiecznie’; kto nie ma ojca, matki, tego wygnąć za rogatki*, wychowanie: *Nie ten ojciec, co splotził, lecz ten, co wychował* (choć jak przekonuje przysłowie: *ojciec dzieci nie shoduje, matka chaty nie zbuduje*, wychowanie ojcowskie polega przede wszystkim na zapewnieniu bytu). Najwięcej jednak przysłów dotyczy posłuszeństwa wobec ojca. *Kto nie słucha ojca, matki, będą bić go własne dziatki; kto ojca matki nie słucha, słucha złego ducha; kto ojca nie wycierpi, ten drugim oczy wyłupi*. Wiele przysłów utrwaliło też łączoną z ojcem metodę wychowawczą – bicie:

<sup>8</sup> Jej dokładne przedstawienie przekracza zakres tematyczny tego artykułu, zaznaczę zatem tylko, że w naszym, polskim myśleniu o ojczyźnie posługujemy się nie tylko wyrazami: *ojczyzna*, *ojczysty*, *ojczyźniany* itp., ale też: *patriota*, *patriotyzm*, *patriotyczny*, a więc derywatami łacińskiego słowa *Patria* ‘ojczyzna’, które podobnie jak jego polski odpowiednik zostało utworzone od nazwy ojca – łac. *pater*.



*Pokiel ociec bije, to dziura zatyje, lecz jak cudzy bije, to dziura wygnije; Od ojcowskiej ręki raz nie jest głęboki; Ojciec wybije a Pan Bóg wygoi i przekonanie, że Ojcowska łagodność syna psuje i zły ojciec nie bije, nie karze.*

Przyjrzyjmy się teraz obrazowi drugiej podstawowej nazwy rodzica-mężczyzny. *Tata* to ‘pieszczotliwie o ojcu’, słowo nieformalne, posiadające bardzo wiele zdrobnień: *tatus, tatko, tateczek, tatunio*. Wszystkie one wyrażają bliskość, uczucie i zdają się profilować relację małego dziecka wobec rodzica (por. *córeczka tatusia* – nawet gdy jest dorosła, przymilnym uśmiechem jest w stanie skłonić rodzica do każdego ustępstwa, tak jak w dzieciństwie potrafiła zdobyć w ten sposób dowolną porcję słodyczy). Słowo *tata* tworzy stosunkowo niewielką rodzinę wyrazów, poza wymienionymi już zdobieniami należy tu tylko forma *podtatusiały* oznaczająca ‘podstarzałego, łagodnego, ale nieatrakcyjnego fizycznie mężczyznę’, oraz powstały przy okazji zmiany ustawy przymiotnik *tacierzyński* (w utworzonym na wzór *urlupu macierzyńskiego* wyrażeniu *urlup tacierzyński* – jego ironiczne zabarwienie pozostaje w związku właśnie z podstawą słowotwórczą, por. nieironiczny wydzźwięk frazy *urlup ojcowski*). Warto w tym kontekście porównać także zwroty: *zostałeś ojcem!* i *zostałeś tatusiem!* – wydaje się, że tylko ta pierwsza forma może być uznana za typowe gratulacje).

A jakie cechy taty ujmują przysłowia? W obrazie taty podkreśla się, że jest dawcą życia, ale nie musi się to łączyć z trwałym zainteresowaniem życiem dziecka: *pozdrawiaj każdego chłopca, bo nie wiesz, gdo je twój tata; tyle ma tatów, co na strzesze łątów*; w przysłowiach podkreśla się uzupełnianie się taty z mamą: *tata ma pracę, a mama rozum; literek taty z mamą* (spirytus z sokiem – wyrażenie pijackie). W przysłowiach: *cze-*

*kaj tatka latka; czekał tatka latka, aż zapadła się chatka* widać nieporadność życiową taty, natomiast w kolejnych: *Tatulku, dejcie, tatulku, nie chcecie i ciong od taty, bo tata żonaty zgodę, na bycie wykorzystywanym przez dzieci*. Poza tym spotykamy też cechę znaną już z obrazu *ojca*, mianowicie podkreślenie podobieństwa między ojcem a synem: *Tata się go nie wyprze*.

Jaki zatem obraz mężczyzny-rodzica jest obecny w polszczyźnie? Wydaje się, że *tata* (*tatus*) i *ojciec* rysują dwie uzupełniające się perspektywy oglądu tej postaci. *Tata* profiluje ją od strony (małego) dziecka, eksponuje przede wszystkim komponenty uczuciowe, emocjonalne (od serdecznego przywiązania po pewną nutę pobłażliwości wobec nieporadności życiowej czy „miękkości” mężczyzny – taty). Natomiast *ojciec* łączony jest w polszczyźnie przede wszystkim z odpowiedzialnością (normy, system wartości), władzą (karze, wymaga posłuszeństwa – sankcjonowanego nawet boskim autorytetem), jest wzorem. Mimo wielu komponentów pozytywnych w znaczeniu wyrazu *tata*, w sumie wyłania się obraz takiego ojca sprowadzonego do pokoju dziecięcego, czulego, ale niekoniecznie poważnie traktowanego. Od *tatusia* wymaga się dziś, aby był równie czułym i czujnym opiekunem maleńkiego dziecka, jak matka, ale stając się drugą matką wielu mężczyzn zapomina być ojcami lub egzekwuje swą władzę ojcowską tylko sporadycznie, z doskoku, nie wprowadza w stabilny, sankcjonowany normami świat. Wydaje się zatem, że nie można być tylko tatusiem, trzeba też być ojcem (wymagać, prowadzić w świat), ale będąc ojcem, warto pielęgnować serdeczną i bliską, „tatusiową” więź z dzieckiem. Nasze „tatki” powinny dojrzewać wraz z dziećmi, aby stać się prawdziwymi ojcami. Ojciec bowiem sam musi rozumieć świat, aby wprowadzić weń dziecko.

Wnioski pedagogiczne:

1. Istnienie w języku – i utrzymanie się w nim przez stulecia – 2 podstawowych wyrazów: *ojciec* i *tata* na oznaczenie tej samej osoby: rodzica-mężczyzny i zróżnicowane obrazy semantyczne tych słów przekonują, że pojęcie rodzica-mężczyzny w polszczyźnie składa się z dwóch głównych, komplementarnych profili: bliskiego i związanego z uczuciami *taty* oraz odpowiedzialnego, łączonego z normami i kojarzonego z władzą *ojca*. Cechy zawarte w obu tych profilach są istotne dla relacji ojciec-dziecko, dlatego należałoby zachęcać rodziców-mężczyzn do rozwijania i pielęgnowania w sobie zarówno cech ojca jak i *taty*.
2. Przeprowadzone analizy wykazały, że w obrazie mężczyzny-rodzica, jest wiele wartości pozytywnych łączonych zarówno z wyrazem *ojciec*, jaki i *tata*. Ujawniły się jednak także komponenty, które z pedagogicznego punktu widzenia muszą niepokoić, m. in. akceptacja ojcowskiej przemocy wobec dziecka – jako zachowania naturalnego, a nawet pożądanego ze względu na przyszłe dobro dziecka. Oczywiście, najbardziej eksplicytnie przykłady takiej postawy są poświadczane w przysłowiaach, choć więc przez językoznawców są one uznawane za relewantne poświadczenia cech obrazu świata wpisanego w polszczyznę, pedagog może powiedzieć, że takie postawy są rzeczywiście poświadczane jako istotne, ale głównie w środowisku wiejskim i to w dodatku dawnym, nie współczesnym. To istotne zastrzeżenie. Jednak świadomi wpływu, jaki język wywiera na

świadomość użytkowników, a także tak często podkreślanej przez psychologów „automatyczności” wyboru (czy wręcz: pojawienia się) określonego, najsilniej utrwalonego zachowania w momencie zdenerwowania, musimy zapytać – czy faktycznie odpowiedzialnie możemy powiedzieć, że powszechna kultura pedagogiczna<sup>9</sup> w naszym społeczeństwie osiągnęła tak wysoki poziom samowiedzy, że tradycyjne, utrwalone przez wieki zachowania we współczesnych warunkach nie są bezrefleksyjnie powielane, a ich powielanie nie spotyka się ze społeczną akceptacją (czy przynajmniej: obojętnością)? Nawet jeśli zjawiska przemocy w rodzinie chcielibyśmy uważać tylko za niechlubny margines, wydaje się zasadne rozwijanie w obecnych i przyszłych ojcach (a także u innych członków rodzin) świadomości, że zachowania przemocowe przez wieki były łączone z ich rolą, ale że są one sprzeczne z podkreślanymi już od ponad 100 lat prawami dzieci i istnieje wiele innych sposobów realizowania rodzicielskiej odpowiedzialności za dziecko, nawet gdyby miała być ona postrzegana wąsko - wyłącznie jako władza nad dzieckiem.

3. Wydaje się, że to właśnie zachowanie ojcowskiego autorytetu bez odwoływania się do używania siły jest największym wyzwaniem. Prawdopodobnie i we współczesnej Polsce znajdzie się wielu, którzy wątpią w taką możliwość, toteż warto sformułować 2 główne postulaty działań zmierzających do wzmocnienia autorytetu ojcowskiego – z korzyścią i dla samych ojców, i ich dzieci.

<sup>9</sup> Na powszechną kulturę pedagogiczną składa się szereg współdziałających czynników, m.in.: stopień uświadomienia celu/ów wychowania, wiedza, praktyka, umiejętności wychowawcze, gotowość do refleksji pedagogicznej, dostępność poradnictwa, poziom samoświadomości członków społeczeństwa, ich ogólnego wykształcenia, uznanie społecznej ważności wychowania. Szerzej o tej tematyce por. A. Różyło: Pojęcie powszechnej kultury pedagogicznej, w druku.

a. Po pierwsze należałoby zadbać o rozwinięcie sprawności komunikacyjnej. Współcześnie bardzo wiele mówi się o różnych formach pedagogiki dialogu, a to, że najlepszą metodą uzyskania, zachowania lub rozwinięcia dobrych relacji z dzieckiem jest „rozmawianie z nim, wysłuchiwanie go” stało się wręcz pewnym frazesem – ogólnikiem, który wszyscy – od publicystów po naukowców - powtarzają jako oczywistość, ale niewiele wskazuje, **jak** to zrobić. Tymczasem kryzys umiejętności współdziałania językowego<sup>10</sup> nie ominął naszych rodzin. Doświadczenia Gordona<sup>11</sup> jasno jednak pokazują, że rodzice popełniają błędy nie dlatego, że mają złą wolę, tylko dlatego, że nie znają lub nie doceniają innych sposobów komunikacji. To, jak się mówi, ma naprawdę ogromne znaczenie dla odbieranej przez dziecko treści komunikatu. Rodzice, którzy wprowadzili w swoich rodzinach techniki proponowane przez Gordona (okazywanie akceptacji, aktywne słuchanie, wypowiedzi JA i in.), deklarowali bardzo pozytywną zmianę relacji i w kontaktach z dziećmi, i ze sobą nawzajem, owocowały one też postępami w rozwoju osobowym dzieci i rodziców<sup>12</sup>.

b. Po drugie należałoby zadbać o upowszechnianie wiedzy i przykładów dobrych praktyk dotyczących dobrze opisanych przez psychologów społecznych mechanizmów modelowania i szeroko rozumianego wpływu społecznego. W wielu koncepcjach pedagogicznych, zwłaszcza czerpiących inspirację z perso-

nalizmu lub egzystencjalizmu, kładzie się nacisk na ważność (niezbędność?) kategorii autentyzmu, na gruncie pedagogiki chrześcijańskiej od kilkudziesięciu już lat szczególnie interesująco i w przystępny sposób pisze o niej ks. prof. Tarnowski. Odwołując się do tej wiedzy należałoby postulować, aby rodzice (nie tylko ojcowie) w pierwszej kolejności skupili się na jak najbardziej wartościowym, jak najbardziej autentycznym właśnie przeżywaniu własnego życia, a nie na szukaniu czy realizowaniu swego wpływu na dzieci. Jeśli sami będą prowadzić wartościowe życie i z autentycznym zaangażowaniem będą wypełniać obowiązki swego stanu (np. rodzicielskie) traktując je jako okazję do przeżywania więzi między pełnoprawnymi osobami – sprawią, że modelowanie, któremu i tak ulegają dzieci obserwując i mniej lub bardziej świadomie naśladowując swoich rodziców, stanie się dla ich dzieci doświadczeniem otwierającym na świat i umacniającym we właściwym systemie wartości.

Należy podkreślić, że oba te nurty działań: rozwijanie sprawności komunikacyjnej i dążenie do autentyzmu istnienia rodziców, zapewniającego trafne modelowanie ich dzieciom, zakłada rzeczywistą obecność ojca przy dorastającym dziecku – ojciec „nieobecny duchem”, „pogubiony” czy nieodpowiedzialny, nie jest w stanie przekazać dziecku wartości. Na naszych oczach przysłowie *jakie ojcostwo, takie posłuszeństwo* nabiera zatem nowego znaczenia.

<sup>10</sup> J. Habermas – podkreślając, że żyjemy w czasach coraz większych wyzwań społecznych - wręcz uważa, że najistotniejszym obecnie zadaniem edukacji jest kształcenie „formalnej kompetencji do negocjowania i ustalania” wspólnych społecznie treści, por. np. *Pedagogika*, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, t. I, Warszawa 2003, s. 416.

<sup>11</sup> T. Gordon, *Wychowanie bez porażek*, Warszawa 1993

<sup>12</sup> Autorka przygotowuje osobny artykuł „O skuteczności technik komunikacyjnych T. Gordona w świetle podstawowych pojęć współczesnego językoznawstwa”.

4. Rozwijanie sprawności komunikacyjnej jest związane z kształtowaniem ogólnej świadomości językowej, dlatego jej powszechne obniżenie w ostatnich latach a także rażące zaniedbanie edukacji polonistycznej w szkołach muszą budzić uzasadniony niepokój<sup>13</sup>. Należałoby zatem w trosce o jak najpełniejszy rozwój osobowy zarówno rodziców jak i dzieci, w tym o poziom kultury pedagogicznej naszego społeczeństwa, przy każdej okazji budzić czujność wobec form językowych. Taka postawa z jednej strony zaowocuje gotowością do **świadomego** kultywowania tradycji, z drugiej natomiast zapobiegnie w znacznym stopniu uleganiu „złotemu łańcuchowi” języka, a więc bezmyślnemu i niewolnicznemu przejmowaniu wszelkich (także nieaktualnych czy wręcz szkodliwych) treści wpisanych w nasz język<sup>14</sup>.

#### STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono rolę języka w przekazywaniu i utrwalaniu wzorów kulturowych. Opisano obrazy semantyczne 2 podstawowych nazw rodzica-mężczyzny: ojca i taty. Zawierają one różne cechy: w obrazie taty dominują komponenty uczuciowe, podczas gdy ojciec łączony

jest z władzą (także realizowaną poprzez bicie) i odpowiedzialnością. We wnioskach pedagogicznych autorka podkreśla potrzebę łącznego realizowania przez rodziców-mężczyzn pozytywnych cech obrazu ojca i taty, zwraca uwagę na niedopuszczalność bicia i proponuje rozwijanie sprawności komunikacyjnej oraz dążenie do autentyczności życia rodziców jako środki umacniającej autorytet ojcowski.

#### SUMMARY

The article presents the role of language in communicating and preserving cultural patterns. Describes the two basic semantic images of parent-man names: *father* and *dad*. They contain a variety of features: the language image of *dad* is dominated by affectionate components, while the language image of *father* is connected with the government (and implemented by beating) and responsibility. In its conclusions, the author stresses the need for pedagogical overall implementation of positive qualities of *dad* and *father* images by the parents, draws attention to the inadmissibility of the beatings and proposes the development of communication skills and the parents' desire for authenticity of life as a means of enhancing paternal authority.

<sup>13</sup> Zwracali na uwagę w specjalnym liście do wiernych biskupi Kościoła Katolickiego w Polsce (por. Bezcenne dobro języka ojczystego, 12. 01. 2010), choć ich listy zazwyczaj są poświęcone albo kwestiom religijnym, albo palącym problemom społecznym – wtedy przedstawiają ich interpretację zgodną ze społeczną nauką Kościoła. Upomnienie się przedstawicieli organizacji religijnej o kulturę języka jest szczególnym wyrazem docenienia roli języka w kształtowaniu świadomości i dla rozwoju wszelkiego życia duchowego, świadczy też niestety o tym, że obniżenie poziomu kultury języka stało się dostrzegalnym problemem społecznym.

<sup>14</sup> Na temat siły i szkodliwości np. stereotypów językowych por. m. in. liczne prace J. Bartmińskiego. O wadze stopnia kompetencji językowej oraz jak najbardziej krytycznego i świadomego stosunku do języka dla ogólnego rozwoju i – zwłaszcza – rozwoju intelektualnego i społecznego por. np. M. Marody, Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania, Warszawa 1987.